Nakład — 250

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, piątek 14 września 1928 r. | Nr. 112 (211)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Rytas 11.IX w art. wst., nawiązując do ostatnio powziętej przez Radę Ligi rezolucji w sprawie konfliktu polsko - litewskiego, podkreśla, że brak ścisłych informacji z Genewy nie pozwala narazie zorjentować się całkowicie co do istotnego znaczenia tej rezolucji, wszelako — pisze dziennik — należy skonstatować, że Rada poszła dalej, niż w swej rezolucji z dn. 10.12 r. ub., przeciwko czemu też Woldemaras protestował. Obecnie cała sprawa została sprowadzona do ram znacznie węższych, a mianowicie do nawiązania stosunków z Polską, z pominięciem wszystkich zastrzeżeń co do kwestji spornych; zastrzeżenia te, aczkolwiek w bardzo mglistej formie, były jednak zawarte w rezolucji grudniowej. Spokój Polski, która „zwykła głośno krzyczeć, gdy cokolwiek dzieje się nie według jej myśli“ jest — zdaniem dziennika — najlepszym dowodem pewności Polaków co do swego zwycięstwa. Min. Zaleski w Radzie Ligi był „uderzająco“ spokojny i małomówny.

Oświadczenie Woldemarasa, złożone przedstawicielom prasy w Genewie co do tego, że „Polacy zaczynają rozumieć stanowisko Litwy“, bynajmniej — zdaniem dziennika — nie jest wytłómaczeniem spokoju Zaleskiego. Podkreślił to również i Woldemaras w tym samym wywiadzie, oświadczając, że gdyby mocarstwa nie powstrzymały były Polskę oraz gdyby nie obawa tej ostatniej przed Sowietami, — to Polacy dawno już zagarnęliby Litwę. „Przeto też spokój Polski należy tłumaczyć nie tem, że Polacy zaczęli lepiej rozumieć stanowisko Litwy, lecz tem, że są pewni swej wygranej“.

The Daily Telegraph 10.IX w art. wst. „The League and Lithuania“ pisze m. in., że sprawa litewska jest jedną z tych, której Liga nie może odłożyć ad acta. Dopóki dwa państwa spoglądają na siebie po przez zamkniętą przez Litwą granicę w ten sposób, jak gdyby były w stanie rzeczywistej wojny, — ta część Europy grozi niebezpieczeństwem, a niebezpieczeństwo to nie zmniejsza bynajmniej jątrzenie sprawy przez Z. S. R. R., odgrażający się Warszawie. Politycy w rodzaju Woldemarasa, — który odnowił w Genewie swój odczyt na temat historji sporu o Wilno, — są idealnem narzędziem polityki moskiewskiej, mącącej stosunki państw „burżuazyjnych“ przy każdej sposobności. Woldemaras mówił, że reprezentantów Polski przyjmie tylko w Wilnie, przyczem oświadczył, że spór z Polską zbliża się ku końcowi. Autor podkreśla, że Woldemaras niejednokrotnie dawał Lidze solenne przyrzeczenie co do nawiązania rokowań z Polską, lecz rokowania te zostały podjęte przez jedną ze stron w takim duchu, że nie doprowadziły do niczego. Rokowania te mają być podjęte znowu. Można Litwę uważać za pokrzywdzoną przez aneksję Wilna i ubolewać nad bezsilnością Ligi w tej sprawie, lecz nie można zgodzić się na to, że jedynem mądrem postępowaniem jest zerwanie wszelkich stosunków z Polską. Przynosi to nieobliczalną moralną i materjalną szkodę tak dużemu jak i małemu państwu. Zachodzi pytanie, co Litwa przez to wygrała, lub co zamierza wygrać. Zawarcie z Polską umowy ekonomicznej w niczem nie przeszkadza Litwie w dalszem podtrzymywaniu swych pretensji do Wilna, albowiem Litwa nie pretendowała wszak nigdy do takiego znaczenia, by móc uczynić coś więcej niż protestować. Litwa mogłaby już do tej pory zrozumieć, że sympatje dla jej protestu poczynają słabnąć, ponieważ forma protestu odbija się ujemnie na ludności obu krajów oraz przeszkadza stosunkom handlowym z innemi. Jeżeli p. Woldemaras zrozumiał wreszcie admonicję, udzieloną mu w sobotę przez Brianda, iż ciągłe lekceważenie pośrednictwa Ligi przynosi tylko szkodę Litwie i jej sprawie, to decyzja jego przybycia osobiście do Genewy może być uważana za szczęśliwą.

Algemen Handelsblad 9.IX podaje szereg uwag swego genewskiego korespondenta w sprawie obrad genewskich. Korespondent zaznacza, że strony nie ułatwiły Beelaertsowi pracy, lecz Woldemaras jest niewątpliwie najbardziej uparty i wszędzie węszy on zdradę. To, że Woldemaras ugiął się przed ostatnim raportem Beelaertsa, należy zawdzięczać zapewnie interwencji mocarstw. Korespondent powiada, że raport wyraził jeszcze nadzieję na powodzenie rokowań, lecz zarazem stawia już miotłę za drzwiami. Woldemaras walczył do końca w znany swój nietaktowny sposób. Ciągle ma on pod ręką zdradliwe broszury i t. d., by dowodzić złej woli Polski, aczkolwiek nie ma to nic do rzeczy, t. j. do przywrócenia normalnych stosunków. Korespondent powiada, że skoro zgodzono się ,by kwestja Wilna była wyłączona, obstrukcyjne stanowisko Woldemarasa nie może być dłużej usprawiedliwiane, tembardziej, że nie Polska, a on sam sprawę przed Radę wysunął. Korespondent reasumuje, że omawiana sprawa dowodzi, iż małe państwo w Genewie może wiele przyczynić kłopotu i nie musi się poddać. Pomimo wszystko, jest w tem coś dodającego otuchy. W przyszłości jednak będzie zależało wszystko od tego, jak silnie Liga potrafi wystąpić przeciw stronom.

De Telegraaf 9.IX w korespondencji z Genewy b. nieprzychylnie oświetla wystąpienie Woldemarasa, natomiast chwali krótkie i rzeczowe sprostowanie ministra Zaleskiego. W kuluarach słyszał korespondent słowa, malujące wrażenie z mowy Woldemarasa: „Woldemaras utracił Wilno poraz drugi", na co w zupełności zasłużył. Korespondent powiada, że należy żałować, iż w takich wypadkach konieczna jest jednogłośność, i stawia pytanie, czy Rada wystąpi dosyć energicznie i położy kres prowokacjom Litwy.

POLSKA A NIEMCY.

Berl. Börsen - Courier 13.IX pisze, że w czasie ostatnich obrad zarządu Landbundu, powzięto rezolucję, skierowaną przeciwko ustępstwom na rzecz Polski w rokowaniach handlowych. „Z prawdziwą troską — mówi rezolucja—Zarząd śledzi rozwój podjętych ponownie rokowań polsko-niemieckich. Należy także na przyszłość stanowczo odrzucić w rokowaniach handlowych traktowanie jako przedmiotu wymiany — podstawowych interesów narodu. Należy także stanowczo sprzeciwić się zawarciu modus vivendi lub częściowego traktatu, do czego dąży Polska, albowiem dotychczasowe doświadczenia wykazały, że prowizorjum tylko pogorszy ogólne położenie".

Berliner Tageblatt 13.IX pisze, że Stahlhelm w Słupsku urządził manifestację „graniczną" (z pochodami), w której brało udział także kilku Hohenzollernów. Przywódca Landbundu Rohr w przemówieniu dowodził, że oczy Niemców winny być zwrócone nie na Ligę Nar., lecz na wieże zamku Malborskiego. „Należy głosić — mówił Rohr — że kiedyś znów zostanie wyłowiona korona pruska z głębin Wisły, w które została pogrążona, i podniesiona będzie do nowego blasku. Chłop i żołnierz podadzą sobie dłonie do walki z szatańskiemi mocami, które obecnie opanowały Niemcy".

Germania 11.IX w koresp. z Katowic krytykuje konferencję parlamentarną polsko - niemiecką, zaprojektowaną w czasie zjazdu międzyparlamentarnego w Berlinie. Wynik obu konferencji był mizerny, ale jedno dało się stwierdzić, że stanęły wobec siebie dwa światy, których zbliżenie jest jeszcze dalekie. Nie można dotychczas doprowadzić do tego, aby Polacy nie przypisywali winy tylko stronie niemieckiej za nieudanie się prób porozumienia.

Münchner N. Nachrichten 11.IX w art. wst. omawia rokowania handlowe polsko - niemieckie i zaznacza, że w pierwszym rzędzie chodzić będzie o dekret graniczny. Ponadto powinien być znaleziony sposób na odciążenie Prus Wschodnich, które cierpią z powodu odcięcia od Rzeszy oraz z powodu tego, że prowincje polskie mają przy dowozie produktów rolnych korzystniejsze warunki przewozowe. Następnie o ile chodzi o sprawę osiedlenia się, to Niemcy nie mają wprawdzie nadmiaru rzemieślników i fachowców, lecz dopuszczanie do osiedlania się ich na „niemieckiem" Pomorzu i Górnym Śląsku jest bardzo korzystne dla Polski. Zresztą, pisze dziennik, te osoby, które wywędrowały do Niemiec z Polski, będą się strzegły powrotu, inne zaś osoby nie mają powodu udawać się do Polski, jeżeli nie będą mogły wykorzystać swoich uzdolnień zawodowych, lub jeżeli nie zostaną powołane przez tamtejsze fabryki.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

OBRADY GENEWSKIE A SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI.

Vossische Ztg. 13.IX w koresp. z Paryża pisze, że w ostatnich godzinach nastąpiła tak nagła zmiana nastrojów w Genewie, że wystąpienie Brianda, zamiast zniszczyć z trudem od trzech lat zdobywane porozumienie, przyczyniło się tylko do oczyszczenia atmosfery. Francuzi spostrzegli, że postępując konsekwentnie po linji mowy Brianda, można tylko dojść do rozbicia porozumienia, i zdecydowali się szybko na śmiałe przystąpienie do usunięcia przeszkód. Zwrot w stanowisku prasy jest uderzający. Niema już słowa protestu przeciw wytoczeniu sprawy Nadrenji. Dalszą zdobyczą polityki niemieckiej jest przedewszystkiem ograniczenie ewent. niemieckich rekompensat do dziedziny czysto finansowej; niema już mowy o dalszych gwarancjach bezpieczeństwa. Sprzymierzeni podzielają obecnie stanowisko kanclerza Müllera, co do tego, że nie może nastąpić połączenie sprawy Nadrenji ze sprawą odszkodowań. Te sprawy mają być rozpatrywane równolegle.

Berliner Tageblatt 12.IX w koresp. z Warszawy pisze, że mowa Brianda wywołała tutaj entuzjastyczny oddźwięk. Tylko jedno pismo, zresztą wcale nieprzyjazne Niemcom, stara się osłabić wrażenie i pisze, że Briand nie zawsze mówi to, co czyni. Briand nagle stał się napowrót ulubieńcem prasy polskiej, choć niedawno ta prasa wytknęła mu, że nie wspomniał Polski między tymi państwami, które są zainteresowane w okupacji Nadrenji.

Prasa francuska z dn. 12.IX w d. c. zamieszcza artykuły w związku z przemówieniem Brianda.

L'Echo de Paris 12.IX w art. Pertinax'a pisze m. in., że wkrótce okaże się, czy mowa Brianda była tylko zwykłem posunięciem taktycznem, czy też jest rzeczywiście dowodem stanowczości polityki francuskiej.

The Times 10.IX. Koresp. z Genewy pisze m. in. że koła niemieckie zaprzeczają, że Müller przyrzekł jakiekolwiek „quid pro quo" za przedterminową ewakuację, lecz możliwe jest, iż podczas negocjacji w sprawie ewakuacji uczyni on propozycję zmobilizowania niemieckiego długu reperacyjnego. Możliwe jest, że na tej podstawie zostanie osiągnięte porozumienie; w międzyczasie jednak obie strony wyczekują, kto wystąpi pierwszy z propozycjami.

The Morning Post 10.IX. Koresp. z Genewy informuje, że Briand wypowie się wkrótce w sprawie ewakuacji Nadrenji, posiada on już bowiem sprecyzowany plan w tej sprawie.

Lietuvos Aidas 11.IX w art. p. n. „Ciężki cios zadany manji wielkości Polski" podkreśla, że niewłanie Polski przez Brianda do rozmów w sprawie ewakuacji Nadrenji jest dowodem, że cała Europa jest zdania, iż nikt, nie wyłączając nawet Francji, nie może gwarantować granic polskich.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY I POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

The Times 10.IX. Koresp. z Waszyngtonu pisze, że nie jest rzeczą pewną, czy prez. Coolidge wypowie się w sprawie Paktu przed wyborami. Pochodzi to stąd, że w okresie wyborczym ma on trudną sytuację wobec demokratów i republikanów, gdyż nie może całej zasługi przypisywać republikanom; do ratyfikacji Paktu potrzebne będą bowiem i głosy demokratów. Pozatem, nie jest zdecydowane w jakiej formie Coolidge przedstawi Pakt Senatowi, czy jako zobowiązanie moralne, czy też jako traktat, przez który został nawiązany ściślejszy kontakt z innemi państwami. Koresp. twierdzi na podstawie miarodajnych informacji, że prez. Coolidge stoi na stanowisku, iż Pakt Kellogga jest *traktatem* wielostronnym.

The Manchester Guardian 10.IX w art. wst. omawia moralne znaczenie Paktu Kellogga, i pisze, iż jego logicznem następstwem — jeśli ma on mieć praktyczne znaczenie w stosunkach międzynarodowych — winno być rozbrojenie, które będzie najlepszym dowodem dobrej woli. Argument wysuwany np. przez Joynson Hicks'a, że Anglja rozbrojona jest do granic potrzebnych dla obrony narodowej jest argumentem niewłaściwym (unsound). Autor domaga się, by aljanci zastosowali się do normy 100.000 żołnierza, którą sami ustalili w roku 1919. Niepowodzenie konferencji rozbrojeniowych nie jest bynajmniej rezultatem trudności technicznych, lecz wyrazem niechęci rządów wyrzeczenia się wojny, jako środka polityki międzynarodowej. Gdyby rząd angielski wyrzekł się był tego środka, to nie mógłby rzeczowo uzasadnić swej odmowy oddawania sporów prawnych do Trybunału Międzynarodowego. Jednak rząd angielski woli mieć możność uciec się w ostatecznym razie do wojny. Jeśli rząd nie chce nawet uznać, że wszystkie spory prawne winny być rozwiązywane zgodnie z prawem, jakżeż może on być lojalny w stosunku do paktu, według którego wszystkie kwestje winny być rozwiązywane w sposób pokojowy? Jedyny sposób rozwiązywania sporów prawnych — to Trybunał Międzynarodowy, lecz rząd angielski i w tej sprawie się waha, mimo, że Pakt Kellogg'a wraz z zastrzeżeniami nie pozostawia żadnych w tym względzie wątpliwości.

The Manchester Guardian 10.IX. Koresp. z Londynu, omawiając interpretacje prasy angielskiej kompromisu anglo - francuskiego, pisze, że podczas negocjacji w sprawie kompromisu rząd angielski powiadomił rząd francuski, iż Londyn nie będzie sprzeciwiał się francuskim tezom w sprawie rozbrojenia. Należy stąd wnioskować, że zobowiązania angielskie w sprawie rozbrojenia na lądzie są definitywne, chociaż nie zostały one zafiksowane pisemnie. Innemi słowy, zeszłoroczna formuła lorda Cecila w sprawie rozbrojenia została odrzucona przez Francję i Anglja się na to zgodziła, mimo że formuła ta była dobrze widziana przez Niemcy, państwa Skandynawskie i Stany Zjednoczone. Państwa te jednak nie poparły omawianej formuły w sposób aktywny, podczas gdy Francja miała za sobą opinję większości państw kontynentalnych. Sytuacja obecna jest tego rodzaju, że szersze porozumienie skazane jest na niepowodzenie, jeśli chodzi o usiłowania anglo - francuskie. Francja uzyskała poparcie Anglji dla swej tezy lądowej, tak że wszystkie rozmowy o rozbrojeniu staną się farsą, a Francja uzyska dominujące stanowisko w Europie, podczas gdy Anglja w sprawie rozbrojenia na morzu ma do czynienia ze zrażoną do siebie opinją amerykańską. Rozważywszy wszystko to bezstronnie, nie można uważać polityki angielskiej za zbyt zręczną.

The Morning Post 10.IX w art. wst. bierze w obronę rząd brytyjski przed atakami prasy angielskiej z okazji kompromisu anglo-francuskiego i stwierdza, że kroki w tym kierunku były czynione oddawna, bo od roku 1921 i że dążenie w kierunku dojścia do porozumienia w sprawach zbrojeń jest rzeczą zupełnie naturalną. W dalszym ciągu artykułu autor wyjaśnia różnicę poglądów istniejących pomiędzy Anglją a Stanami Zjedn. w kwestji zbrojeń morskich, które to różnice spowodowały fiasco konferencji genewskiej. Natomiast, różnic tych niema pomiędzy Francją i Anglją, i to dało możność dojścia do porozumienia.

The Daily Herald 10.IX. Koresp. dypl. pisze, że mimo oficjalnego zaprzeczenia, iż kompromis anglo-francuski został anulowany, wiadomość o jego anulowaniu odpowiada rzeczywistości. Krok ten został powzięty wobec opozycji ze strony Ameryki. Koresp. twierdzi, że prez. Coolidge po powrocie do Waszyngtonu wystosuje odpowiedź do Anglji i Francji, że kompromis jest dla Stanów Zjedn. niemożliwy do przyjęcia. W rezultacie tej odpowiedzi Anglja i Francja wyrzekną się zawartego kompromisu. Stany Zj. zaalarmowane zostały nietyle kompromisem, ile podejrzeniem, że kompromis ten jest częścią szerszego porozumienia, do którego ma być wciągnięta także i Japonja.

Le Quotidien 11.IX. Vivier zamieszcza artykuł p. n. „De quel côté regarde l'Italie fasciste". Autor

pisze, że powściągliwe zachowanie się Włoch w Genewie zwraca niewątpliwie powszechną uwagę. Włochy podpisały wprawdzie pakt Kellogg'a, jednakże prasa faszystowska zaznaczyła skwapliwie, iż „Duce“ nie przywiązuje do tego układu zbyt wielkiej wagi. Cała uwaga Włoch skupia się niewątpliwie na terytorjum półwyspu Bałkańskiego. Włochy chcą zdobyć przewagę nad Adrjatykiem, jeśli już nie nad morzem Śródziemnem. Projekty Włoch obliczone są wprawdzie na dalszą metę, niemniej jednak są one groźne.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Berliner Tageblatt 12.IX w koresp. z Bukaresztu pisze, że w rumuńskich kołach rządowych nadal panuje wielki optymizm co do pozytywnego wyniku rokowań rumuńsko - niemieckich. Potwierdzają to również tamtejsze koła niemieckie. Rumuni są przekonani, że rząd zgodzi się na rewaloryzację rent, znajdujących się w niemieckiem posiadaniu, przyczem Niemcy w tym wypadku mogłyby być nakłonione do dalszych, choć nieznacznych ustępstw w sprawie not Banca Generala. Rokowania—według przewidywań—trwać mają nie dłużej niż dwa tygodnie.

Germania 12.IX omawia konferencję Schneider - Creuzot'a z zakładami Skody i dowodzi, że dotyczyła ona ustalenia współpracy na terenie Rumunji, w związku z czem założono filję w Bukareszcie pod nazwą „Tow. Akc. Arsenał“. Dziennik zaznacza, że taki kierunek ekspansji tych firm nastąpił po ustaleniu faktu, iż plany utwierdzenia wpływów francuskich na Węgrzech doznały niepowodzenia. Francja chciała mianowicie zrównoważyć wpływ Anglji w dorzeczu Dunaju, co poniekąd się jej udawało, gdyż posiadała obfite pakiety akcji kolei węgierskich i austrjackich. Francja godziła się nawet na pewne modyfikacje traktatu w Trianon, aby uzyskać wpływ na koleje węgierskie oraz na fabrykę amunicji Manfreda Weissa w Csepel. Posiadając wpływy w państwach bałkańskich, chciała tą drogą Francja przygotować teren dla federacji naddunajskiej. Wspomniany układ firmy Schneider - Creuzot z firmą Skoda jest dowodem, że francuska polityka na Węgrzech doznała niepowodzenia.

La Tribuna 12.IX pisze w korespondencji z Londynu, że daje się zauważyć pewne polepszenie w stosunkach gospodarczych — i nietylko gospodarczych — pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi. Ponieważ jednak wielu bankierów amerykańskich jest pochodzenia niemieckiego, a pomiędzy pożyczkami zagranicznemi a orjentacjami politycznemi istnieje ścisły związek, można przypuszczać, że Stany Zjednoczone, ułatwiając odbudowę Niemiec i Rosji, mają cele bardzo dalekie.

Il Resto del Carlino 25.VIII pisze z powodu zmiany régime'u w Albanji, że bezużyteczna byłaby dyskusja nad wartością tego czy innego ustroju państwowego. Decydują o tem racje historyczne i tradycje. Aż do roku 1924 sytuacja Albanji była bardzo chaotyczna dzięki walkom wewnętrznym, a także intrygom Jugosławji — tej nowej Austrji. Potrzebny był wódz zdolny i energiczny, oraz opieka przed niebezpieczeństwem ze strony Jugosławji. Takim wodzem był Ahmed Zogu, a opiekę potężną dały Włochy. Uporawszy się ze swą polityką wewnętrzną, Albanja będzie szła spokojnie ku coraz większej pomyślności, tembardziej, że pakt w Tirana dał jej gwarancję granic. Stając się królestwem, Albanja przypomina Europie zahypnotyzowanej paktem Kellogg'a, w szczególności Francji i Anglji, wtrącającym się arbitralnie w sprawy bułgarskie, że polityka włoska na Bałkanach wspiera pokój i usuwa przyczyny wojny, nie w drodze protokółów, lecz rzeczywistych czynów.

Lietuvos Aidas 11.IX zamieszcza przemówienie nowego francuskiego posła, akredytowanego przy rządzie litewskim, p. Ristelhueber'a, z okazji wręczenia listów uwierzytelniających oraz odpowiedź prezydenta Smetony na to przemówienie.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

The Manchester Guardian 10.IX. A crisis in Bulgaria (art. wst.).

*

Le Matin 11.IX. Henry de Korab: Les conclusions d'une enquête.

La Petit Parisien 12.IX. Henri Béraud: Avec les grandes vedettes de la politique européenne. „Un homme d'action subtil, prudent et hardi: Edouard Benesz“.

*

Kölnische Ztg. 11.IX. Die befremdliche Genfer Rede Briands und ihr Echo - Koffer packen!

Deutsche Tageszeitung 12.IX. Klarheit! Richtige und falsche Schlussfolgerungen (z powodu mowy Brianda).

Berliner Tageblatt 12.IX. Dr. K. Stutterheim. Lord Cushendun.

*

Il Giornale d'Italia 11.IX. Minoranze (o dyskusjach w Genewie w sprawie mniejszości).

*

Reichspost 12.IX. Locarno in Gefahr.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.